

W bezkształtnej bryle uwięziony

Kat

Zawieszony nad płomieniami świec...
Piłem swoje łzy.
Wino tego dnia smakowało gorzką,
trupo-siarczą lura.

Jak niewiele miałem...
Przejęty światłem, pojmany przez świat,
przez miłość,
przez litość,
przez eter mej bezmocy.

Mój byt jak mróz, ziąb,
szlifowana kra,
w nim - śnieg - był mi chlebem,
łuna była słońcem.

Jak niewiele miałem...
Przejęty światem pojmany przez świat.

Słowa jak lód,
myśli jak lód,
oczy jak lód
Kości jak lód,
serce jak lód

W bezkształtnej bryle uwięziony tyle lat
W bezkształtnej bryle uwięziony tyle lat

Kto mnie wplótl
w kwiatostany żądz
Na dnie grobu
cierpiącego boga?

Jak niewiele miałem...
Przejęty światłem, pojmany przez świat.

Czyj że tu pogrzeb?
- Szeleści wiatr.
Czyj że to pogrzeb puka do drzwi.
Życie bez życia
- Szeleści wiatr.
Życie bez życia puka do drzwi.

W ciemnie mszy podziemnych
W całuny mrocznych myśli
Uciekam od nieboskłonów.

Mój byt jak mróz, ziąb,
szlifowana kra,
w nim - śnieg - był mi chlebem,
łuna była słońcem.

Jak niewiele miałem...
Przejęty światłem, pojmany przez świat.

W ciemnie mszy podziemnych
W całuny mrocznych myśli

Uciekam od nieboskłonów.